GAZETA POLSKA

Preumerata w miéjscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO 312.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 21 Listopada 1829 roku w Sobotę.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Giełda Warszawska dnia 20 Listopada 1829 r.

Wexle.		żądano		placono	
Amszterdam 250 z. h.	2 mies.	—	—	—	—
Berlin 100 tal.	2 mies.	595	15	594	—
Z krot. ter.	. . .	—	—	—	—
Gdańsk 100 tal.	2 mies.	594	—	—	—
z krot: ter:	. . .	—	—	—	—
Hamburg, 300 Mk.	2 mies.	909	—	—	—
Lipsk 100 tal.	3 mies.	—	—	-	—
Londyn, 1. l. szter.	2 mies.	41	25	—	—
Moskwa 100 r. b. *	1 mies.	—	—	181	—
Petersburg ditto	1 mies.	—	—	181	7
Paryż, 300 fran.	2 mies.	488	—	—	—
Wiedeń, 150 zł. reń.	2 mies.	620	—	—	—
Wrocław, 100 tal.	2 mies.	—	—	—	—

Gotowe pieniądze	żądano		płacono	
Złoto Polskie za 100 zło. .	—	—	—	—
Imperjały ros. . . . . . :	—	—	—	—
Dukaty Hol. nowe 1 sztuka	19	27	—	—
ditto stare. ważne .	19	25	—	—
ditto na passir. . . .	—	—	—	—
ditto austrjackie. . . .	—	—	—	—
Frydrychsdory		—	—	—
Pruski kurant	—	—	—	—
ditto bilety kassowe .	—	—	—	—
Assygna Ros. . . . , . . .	—	—	180	—
Bilety bankowe aust: za 100f.R.	—	—	—	—
Einlesung Szeiny ditto .	—	—	—	—
Listy zastawne, (*)	97	20	97	11

Papiery.	żądano		placon	
Obligacje udziałowe po zł. 300	344	—	—	—
ditto ditto w partyach.	—	—	—	—
Assekuracje skarb: . . .	—	—	—	—
Obligacje pragskie . . .	—	—	—	—
Dow: k. centr. likwidacyjnéj.	—	—	—	—
ditto ditto za żołd. . .	36	—	35	—
ditto ditto za inne. . .	—	—	—	—
Zapisy drogowe.	—	—	—	—
Obligac. ros. 6 od 100 w assyg.	—	—	—	—
ditto ditto w srebrze. .	—	—	—	—
ditto 5 od 100 w srebrze. .	—	—	—	—
ditto 5 od 100 w Hamb. Cert	—	—	—	—
ditto ditto w Poz. Angl.	—	—	—	—

(*) Nie licząc w to wartości kuponu wynoszącej Zł. 1 gr. 19½.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KROLESTWO POLSKIE.

— *Urząd municypalny miasta stołecznego Warszawy.*— Dekret Najjaśniejszego Pana z dnia 12 (24) maja r. b. uchylający wszelkie opłaty pobierane dotąd od przechodzących i przejeżdzających przez obydwa mosty pływające pod Warszawą, a natomiast stanowiący opłaty w rogatkach przy wjeździe do miasta Warszawy i z przedmieścia Pragi, niemniéj postanowienie rady administracyjnéj królestwa w dniu 3 b. m. w rozwinięciu artykułów 1, 4, 7 i 8 powyżéj rzeczonego dekretu wydane, podając do publicznéj wiadomości, ostrzega handlującą publiczność, niemniéj wszystkich jaki bądź produkt na sprzedaż do miasta Warszawy i przedmieścia Pragi, tudzież konie, bydło, owce, barany, świnie, kozy i wszelkie czworonożne bydlęta, bądź stare, bądź młode, prowadzących lub przeprowadzających, iż stosownie do artykułu 2go postanowienia rady administracyjnéj powyżéj powołanego, od dnia 1 stycznia 1830 roku, do uiszczenia opłaty tymże artykułem ustanowionéj, przy wjeździe do Warszawy i Pragi, zaraz w rogatkach obowiązani będą. Wysyłając więc powyżéj rzeczone produkta do Warszawy w stosunku fundusz na uiszczenie powyższych opłat zaopatrzyć się winni, jeżeli mitręgi przy wjeździe do rogatek uniknąć chcą. Powołane powyżéj dekreta brzmią jak następuje:

Wypis z protokułu sekretarjatu stanu królestwa polskiego.

Z Bożej Łaski My MIKOŁAJ I. Cesarz Wszech Rossji, Król Polski etc. etc. etc.

Gdy ciągle wzrastająca ludność Warszawy i liczne stolicy stosunki rządowe i handlowe z państwem Rossyjskiem województwami zawiślańskiemi oraz z Przedmieściem Pragą wymagają zupełnego ułatwienia kommunikacji przez mosty w Warszawie, w dalszym zastosowaniu postanowienia królewskiego w Petersburgu dnia 23 stycznia (4 lutego) 1817 r. wydanego, na wniosek urzędu municypalnego miasta stołecznego Warszawy przez kommissję rządową spraw wewnętrznych i policji poparty, a Nam przez radę administracyjną przedstawiony, postanowiliśmy i stanowiemy co następuje:

Art. 1 Wszelkie opłaty pobierane dotąd od przechodzących i przejeżdzających przez obydwa mosty pływające w Warszawie, będą uchylone od dnia który Nasza rada administracyjna oznaczy, w skutku układów jakie z teraźniejszym dzierżawcą mostu zawarte zostaną.

Art. 2 Opłaty jednak od statków i tratew przez most lub pod mostem przechodzących, dotąd uiszczane, również nadal podług przepisów dotychczas służących, mają być pobierane.

Art. 3 W porach w których dla kry lub powodzi przerwanie mostu nastąpi, przeprawiani i przewożeni przez Wisłę winni będą tylko opłacać wynagrodzenia dla przewoźników według taxy, jaką urząd municypalny miasta stołecznego Warszawy pod zatwierdzeniem kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i policji, doczeście stanowić i ogłaszać będzie.

Art. 4 Od dnia artykułem I oznaczonego, przestaną być także pobierane dotychczas uiszczane opłaty pod tytyłem kopytkowego.

a) Od wozów podróżnych i pojazdów, bryczek krytych lub nie, do podróży lub spaceru służących, bądź opakowanych bądź nie, przez którekolwiek rogatki do Warszawy i Pragi wjeżdzających.

b) Od koni luzem lub pod siodłem do miasta wracających.

c) Od wszelkich wozów, fur, i bryk etc. próżnych i bez ładunków do Warszawy i Pragi wjeżdżających.

Art. 5 Będą i nadal wolne od wszelkiéj opłaty wchodzące do Warszawy i Pragi.

1) Bydło wiejskie z paszy do domu pędzone.

2) Działa, furgony, wozy i transporta wojskowe przez wojskowych w mundurach i końmi skarbowemi prowadzone.

3) Wozy, fury i bryczki, fabrykatą z fabryk rządowych do składów rządowych wożące, w należyte zaopatrzone zaświadczenia.

4) Podwody, wszelkie transporta furażu lub innych przedmiotów na potrzeby rządowe, podobnież w należyte zaświadczenia zaopatrzone.

5) Poczty konne i wozowe, kurjery i sztafety.

6) Nakoniec wozy i bryki, produkta dla szpitalów i klasztorów (mendicantium), do miasta wożące.

Art. 6. Wszelkie z Warszawy i przedmieścia Pragi wyjeżdżające i wyprowadzane pojazdy, fury, wozy, bryki, bryczki, kary i t. p. z ciężarem lub bez ciężaru, niemniéj wszelkiego rodzaju, bydlęta wolne będą jak dotąd od wszelkiéj opłaty.

Art. 7. Natomiast i dla zastąpienia ubytku z powyższych urządzeń w kassie miejskiéj wynikającego, kopytkowe czyli rogatkowe daléj pobierane będzie przy wjezdzie do wszystkich rogatek warszawskich i pragskich, tylko:

a) Od bydląt zaprzężonych do fury, wozu, bryczki, kary, z jakimkolwiek bądź ładunkiem i ciężarem na sprzedaż, handel lub konsumcję do miasta Warszawy lub przedmieścia Pragi, wjeżdżających.

b) Od wszelkich bydląt mniejszych lub większych na handel, sprzedaż, rzeź, lub w podobnych zamiarach do miasta Warszawy lub Pragi wprowadzanych, lub przez to miasto przeprowadzanych.

Art. 8. Wysokość opłaty dozwolonéj do poboru przy rogatkach od przedmiotów w artykule poprzedzającym wyszczególnionych, będzie ustanowiona przez Naszą radę administracyjną.

Art. 9. Wystawione będą przy wjazdach tablice na których taryfa wyż wymienionych opłat, tudzież wyłączenia w art. 4 5 i 6 objęte, dla wiadomości każdego wyrażone będą.

Art. 10. Kommissja rządowa spraw wewnętrznych i policji urządzi pobór i kontrollę kopytkowego czyli rogatkowego na rzeź i użytek ogólny miasta Warszawy.

Art. 11. Oprócz tego summę złp. 60,000, które miasto corocznie opłacało do skarbu publicznego, jako dzierżawę z mostu pływającego, umarzamy i téj kassa miasta stołecznego Warszawy od d. 1 stycznia 1830, dłużéj opłacać nie będzie.

Art. 12. Wspomniona summa równie jak fundusz z kopytkowe u rogatek pobierany, po potrąceniu wydatków na administrację tego poboru i na utrzymanie mostów pływających pozostający, użyte bydź mają pod kierunkiem Kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i policji na postawienie mostu stałego na Wiśle podług planu przez Nas zatwierdzić się mającego.

Art. 13. W tym celu upoważniamy urząd municypalny miasta stołecznego Warszawy do zaciągnienia pod zatwierdzeniem Kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i policji, summy na to potrzebnéj w Banku polskim i do oparcia na przechodzie z funduszów powyższych, zwrotu takowéj pożyczki wraz z procentami w pewnym lat przeciągu.

Art. 14. Gdy zaś dom prochownia zwany, zacieśniając ulicę byłby na przeszkodzie porządnemu zjazdowi do mostu stałego, upoważniamy przeto urząd municypalny miasta stołecznego Warszawy do nabycia i przerobienia tego domu na użytek miasta z rzeczonéj pożyczki, pod zatwierdzeniem Kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i policji, która za summę szacunkową ztąd pochodzącą, nowy i dogodniejszy dom w miejscu wybraném dla pomieszczenia inkwizytów wystawić poleci.

Wykonanie niniejszego postanowienia: Naszéj radzie administracyjnéj, Kommissjom rządowym w czém do któréj należy polecamy.

Dan w zamku naszym królewskim w Warszawie dnia $\frac{12}{24}$ maja, roku pańskiego 1829 a panowania Naszego 4go.
(podpisano) MIKOŁAJ.

Przez cesarza i króla. Minister sekretarz stanu Stefan hrabia *Grabowski*. -- Minister spraw wewnętrznych i policji (podpisano) T. *Mostowski*. -- Zgodno z oryginałem minister sekretarz stanu, w zastępstwie radca stanu nadzwyczajny (podpisano) *Turkuł*. -- Zgodno z oryginałem radca sekretarz stanu, w zastępstwie radca stanu nadzwyczajny (podpisano) J. *Tymowski*. -- Za zgodność sekretarz jeneralny kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i policji (podpisano) Aug. *Karski*.

— *Dyrektor szkoły przygotowawczéj instytutu politechnicznego*. — Zawiadamia niniejszém, że w przyszłym tygodniu rozpoczną się w dotychczasowym lokalu szkoły, cztery nowe kursa techniczne, wykładać się mające przez świeżo przybyłych professorów z zagranicy:

Professor *Hann* wykładać będzie chemję stosowaną do farbierstwa, garbarstwa, mydlarstwa, i tak zwanych produktów chemicznych, od godziny 8 do godziny 10 rano, we wtorki, czwartki i soboty.

Professor *Zdzitowiecki*, trudnić się będzie chemją wyrobów hutniczych, obejmującą: wytapianie metalów czyli metalurgję, fabrykację szkła, porcelany, fajansów i t. d. we środy i soboty od godziny 2 do $3\frac{1}{2}$ po południu.

Professor *Bernhardt*, nauczać będzie technologji mechanicznéj, obejmującéj: płóciennictwo, sukiennictwo, fabrykację materji bawełnianych, materji wełnianych gładkich, pończosznictwo, papiernictwo i t. d. w poniedziałki i środy, od 8 do 10 godziny zrana.

Professor *Kaczyński* wykładać będzie: budownictwo machin, we wtorki i czwartki od 10 do $11\frac{1}{2}$ godziny rano.

Ponieważ wszystkie wspomnione kursa, równie jak już wykładany kurs w poniedziałki i piątki od godziny 11 do $12\frac{1}{2}$ przez professora *Koncewicza* (chemji zastosowanéj do gorzelnictwa, piwowarstwa i innych fabrykacji w ścisłém z rolnictwem zostających związku), nauczane będą sposobem popularnym; przeto dla podania sposobności korzystania z nich JJPP. fabrykantom stolicy, professorowie uwiadamiać będą przez gazety względem rozpoczęcia każdéj nauki dotyczącéj się szczegółowéj fabrykacji, tak, izby np. farbierz, garncarz, piwowar, tkacz i t. p. niepotrzebując koniecznie słuchać całego kursu, mógł w czasie ile bydź może najkrótszym, poznać to wszystko, co dotąd w jego zawodzie zrobioném zostało. — w Warszawie dnia 18 listopada 1829 r. *Garbiński*.

Wiadomości Warszawskie.

— Podług wiadomości urzędownie nadesłanéj z Adrjanopola pod dniem 16 (28) października r. b. ratyfikacje traktatu

pokoju zawartego między państwem Rossyjskiém i Portą Ottomańską zamienione zostały tegoż samego dnia pomiędzy ich pełnomocnikami.

— Dziś zimna stopni 5.

ROSSJA. — *Z Petersburga d. 26 paźd. (7 listopada.)* Urządzenie wydane pod d. 31 maja 1804 r. względem kwaterunku w mieście Moskwie, zostało do całego państwa rozciągnione. Odtąd wolni są od kwaterunku po miastach ci wszyscy mieszkańcy miast, urzędnicy sądowi i administracyjni, którzy jednę tylko izbę na mieszkanie mają, wyjąwszy nadzwyczajne wypadki, jakiemi są przechody znacznego wojska i. t. p.

— Wystawione dnia 19 paźdz. na wielkim teatrze historyczne widowisko w 1 akcie pod tytułem: *Przejście wojsk rossyjskich przez Bałkany*, bardzo się podobało. Autorem jest pan Szeller. Treść sztuki widać z tytułu. Sceny między Turkami, Grekami, Arabami i Cyganami, poprzedzają przybycie Rossjan, którzy przechodzą Bałkan, pokonywają zbrojnych muzułmanów, a bezbronnym mieszkańcom stają się dobrodziejami. Muzułmanie łączą się z zwycięzcami dla uroczystego obchodu ich tryumfu. — Wchodzi na scenę kozak Sołojew rymotworca, który śpiewa stósowne do okoliczności patrjotyczne zwrotki. O przyjęciu tego widowiska, pisze Pszczoła północna, że ściany się trzęsły od oklasków i okrzyków.

AMERYKA POŁUDNIOWA. — W nadzwyczajnym numerze gazety rządowéj w Bogota z d. 13 sierpnia, umieszczony jest rozejm zawarty d. 15 lipca między Kolumbją i Peru, na dni 60; zawarcie pokoju ostatecznego, wkrótce nastąpi.

— Rząd brazylski rozpoczął już dozwoloną przez izby przedaż dóbr duchownych i klasztornych. Czynność cesarza D. Pedra a obok tego baczność i dobry duch izb, sprawiają, że pomyślność w kraju zakwita i wiara publiczna z każdym dniem coraz się mocniéj ustala.

ANGLJA. — *Z Londynu d. 7 listop.* — Słychać tu, że gabinet francuzki uczynił propozycje, aby nowo utworzyć się mające państwo greckie, miało ścieśnione granice, a zato zupełnie względem Turcji niepodległe było.

AUSTRJA. — N. Pan dał nadwornéj artystce dramatycznéj Joannie von Weisenthurm, wielki złoty, cywilny honorowy medal z uszkiem i wstążką, a to w nagrodę jéj zasług które przy teatrze nadwornym przez lat czterdzieści jako autorka i aktorka położyła.

EGIPT. — List z Alexandrji z d. 30 sierpnia (umieszczony w Kurjerze smyrneńskim) donosi; — »Ibrahim pasza odjechał do Kairu przed trzema dniami. W ostatnim czasie dał on liczne dowody swojéj wysokiéj zdolności w sztuce rządzenia przez znamienite ulepszenia, zaprowadzone w policji miasta, jakoteż przez popęd nadany rozmaitym gałęziom administracji, w któréj poczyna porządek panować. Zdaje się, że szczególniejszą uwagę xięcia zwróciła na siebie marynarka. W dowództwie okrętów wojennych poczyniono znaczne odmiany; wszyscy kapitanowie osmańscy zostali uwolnieni; miejsce ich zajęli po większéj części wychowańcy szkoły marynarki. W robotach po arsenałach panuje wielka czynność; organizacją tychże mocno się rząd zajmuje. Założono warsztaty do lin okrętowych na wzór istnących w wielkich europejskich portach, i wreszcie nie będziemy potrzebowali lin za granicą robionych. Niezadługo spuszczona będzie fregata z warsztatu a do linjowego okrętu zrobiono już wręgę. — Powrócił tu inżynier Hussein Aga, z podróży przedsięwziętéj bardzo śpiesznie aż do granic Syrji, w celu oglądania wszystkich nadbrzeżnych fortyfikacji. Osman Bej posuniony został na majora jeneralnego.

FRANCJA. — *Z Paryża d. 8 listop.* — Hrabia Laferonnays poseł nasz przy stolicy apostolskiéj, wyjechał do Rzymu. — *Gazette* daje do zrozumienia, że posiedzenia izb, zapewne w styczniu otwarte zostaną.

— Uważano, że tego roku w dzień imienin królewskich, deputowani z departamentu Sekwany, nie znajdowali się między składającymi życzenia.

GRECJA. — Gazety zagraniczne umieściły następujący artykuł:

O Grekach i Grecji.

Będzie to w świeżéj jeszcze pamięci każdego, w jak rozpaczającym stanie znajdowała się Grecja, w czasie, gdy hrabia Capodistrias stanął na czele jéj rządu. Połowa Morei znajdowała się w ręku Ibrahima, a większą część warownych zamków, dzierżyli naczelnicy, których samoistne i niespokojne postępowanie, szkodliwsze było dla dobra Grecji, nad wszelkie usiłowania i zamachy Turków; Ateny były bliskie upadku; Missolunga już wzięta; wszędzie głód, zniechęcenie, anarchia, wszystkie okolice z pieniędzy ogołocone; słowem, taki był obraz nieszczęśliwego położenia Grecji, gdy hr. Capodistrias wysiadł na małą wyspę Aeginę, i tam otoczył się kilkoma rybakami, którzy uszli z powszechnego zniszczenia Ipsary. W chwili, kiedy Kolokotroni w Caritene skarby swoje nagromadzał, a Grivas na skałach Palamidi przywłaszczał sobie władzę paszy, Guras z wysokości Akropolis naigrawał się z losu jaki sam Odysseuszowi przygotował; rząd nowy stał się posłannikiem pokoju, zaczynając od podziału chleba, którego mu dobroczynność Europy dostarczała, pomiędzy zgłodniałych starców, niewiasty i sieroty. Taki jest istotny początek ważnéj roli, jaką Egina na Wschodzie odgrywać zaczęła; tymto sposobem, goła skała, port zasypany piaskiem i miejsce ogołocone z wszelkiéj obrony, stały się widownią pierwszych wypadków, w których przyszłość Grecji spoczywa. Chcąc było przed cztérema laty powziąść dokładne wyobrażenie o Grecji, niedosyć było zwiedzić rozmaite jéj okolice, na których o niepodległość walczono, niedosyć poznać mury brudnego Stambułu i Smyrny; ale dzisiaj, kiedy wszystkie interesa gromadzą się w około rządu który codziennie na przewadze zyskuje; jeden pobyt w Eginie, starczy za podróż po całéj Grecji odbytą. Nie żałowałem przeto, że zwiedziłem część tylko Rumelji, owego ogniska nowéj niepodległości Greków; żem nie był na wyspie Samos, któréj nigdy jeszcze stopa zdziczałego Turka nie splamiła; żem nie poznał Sphakiotów, którym bodaj zawsze czyniono ten zarzut, że nie ufali pięknym obietnicom Suleiman-paszy.

Wszystkie stolice krajów, jednocząc w sobie żywioły z których się one składają, przedstawiają tę niedogodność, iż schodząc się do jednego punktu, zacierają prawdziwy koloryt obrazu, przez przybranie cechy jaką im rezydencja dworów nadaje. Nie masz tego w Eginie, gdzie władza rządu nie doszła jeszcze takiego stopnia, z którego mogłaby służyć za skazówkę i prawidło rozmaitym widocznie

odznaczającym się fizognomiom. Uderza tu zbyt żywo i widocznie, najrozmaitsza mieszanina ubiorów, djalektów i zwyczajów, zarówno na miejscach publicznych, w kościołach i porcie. Nigdy jeszcze w ateńskiéj Agorze, nie odbijały się tak rozmaite i tyle wrzaskliwe a razem sprzeczne odgłosy. Nowiny przechodzą z ust do ust, powstają swary i najnieprzyjaźniejsze groźby, odznaczające się przecież pewnym rodzajem ufającéj otwartości; zdaje się, że co chwila powszechny pożar wybuchnąć gotowy. Jedni utyskują na prezydenta, na jego rodzinę i jego stronników; drudzy głoszą rewolucję, krwi rozlew i zemstę; tak mówią dziś, tak jeszcze jutro i za miesiąc mówić będą, ale cały ten zapał i żywość wynurzeń, ulata i znika wolnym wybuchem, bo mu nic oporu nie stawia. Prezydent zdaje się na pozór obojętny na te płonne słowa, ale czuwa dla tego nad publiczną opinją, trzyma na wodzy niespokojnych i niebezpiecznych naczelników, ujmuje ich rozdawnictwem miejsc lub honorów, wciąga nieznacznie do hierarchji rządu i dozwala aby spokojnie wyszumiała zarozumiałość pojedynczych osób, które z zadziwieniem postrzegają potém, że już działać, ani nawet chcieć złego nie mogą. Po pięciu wiekach władztwa które się jedynie gwałtami odznaczało, po ciągłych przykładach rządców tureckich i banackich, którzy ani na chwilę jednę oręża z rąk swych nie złożyli, zwodzonych mostów w zamkach obronnych nigdy nie spuszczali; dzieje się to wszystko w mieście otwartém na wszystkie strony jak gdyby wieś jaka, w mieście, gdzie nie masz ani jednego na załodze żołnierza; a dom prezydenta otoczony przyległemi chatkami zaledwie różni się od nich porządniejszą budową. Bezwzględnie jednak na te okoliczności, dostrzedz można, że zawitał tutaj pomysł europejski; brukowane ulice, oczyszczone place, nadają miastu widok nowości orzeźwiającéj umysł zniechęcony plugastwem panującém we wszystkich prawie grodach Wschodu.

Jednakże zdaje się, że widoki rządu nie sięgają daléj; wszystko, cokolwiek pocieszającego badawcze oko w tym kraju postrzega, jest wyłączną własnością ludu. Jego to dziełem ten port, w którym nigdy między majtkami do surowych nie przychodzi zwaśnień; te chaty, w których zasypia każdy pod opieką wiary i ufności; ci ludzie, których nieobecność występku przed szranki sądowe nie wiedzie. Nie można twierdzić, że prezydent utworzył wokoło siebie wyborową ludność, ani że nieszczęście wspólne skojarzyło na czas niejaki pokojem bezstronne rodziny; nie, wszyscy, niegdyś groźni naczelnicy, których niesforność najwięcéj sprawie greckiéj szkodziła, mieszkają obecnie w tém mieście, gdzie popisują się jak wszędzie indziéj z śmiesznemi roszczeniami swemi, i chętnie podburzaliby jeszcze massę ludu, gdyby ten ich poduszczeniom ucho podawał. Jestto niemała nauka bliższéj znajomości ludzi i ich obyczajów, wypływająca z nagromadzenia się do jednego punktu, na pozór tak burzliwéj, a przecież łagodnéj i spokojnéj ludności. Zapatrując się na wewnętrzne pożycie rodzin, na ich nieobłudny i bogobojny sposób myślenia, na skromne ale rzeczywiste cnoty, wielkie uszanowanie dla kobiet i starców, jedność między braćmi, zobopolną ufność i spokój w ich bycie, a bok tego rzadko zdarzające się niezgody domowe; zapatrując się mówię na to wszyszko i śledząc właściwe im przymioty we wszystkich zarówno klassach społeczności; widzieć rozwijanie się ich cnót domowych, tym liczniejszych i świetniejszych im niższéj klassy są one udziałem; postrzegacz sądzi, że znajduje się w jednym z tych krajów, gdzie zimno sfery niebieskiéj, żywość namiętności powściąga i przez uczucia wzajemnéj potrzeby ludzi ku sobie przybliża. Tymczasem, nie masz nigdzie jaśniejszego nieba, nigdzie łagodniejszego, więcéj czystego powietrza! jestto niebo Sybarisu, powietrze Jońskie, klima Kadyxu i Neapolu, w którym Turek na wszystko obojętny oddaje się z całą gwałtownością nienasyconéj lubieżności swojéj. Tu nareszcie, natura zmordowana ciągłém wydawaniem energicznych charakterów, zdaje się być obojętną na wymyślną skazitelność w nieskończoném stawianiu szranek cnocie i miłości ojczyzny. Coś więc nadzwyczajnego musiało zajść na téj ziemi; człowiek który ją zamieszkuje, jest dla niéj obcy lub zupełnie nowy, jak skoro zdołał uniknąć tylu niebezpiecznych wpływów. Tym człowiekiem jest Grek; mieszka na niéj, mówi językiem Hellenów, tego najpierwszego na Wschodzie oświeconego plemienia, z którego wiele jeszcze zachował własności; rozprószony po wszystkich miastach Lewantu, stanowi on najniższą klassę mieszkańców, trudni się najlichszemi rzemiosłami i zaledwie zarumieni się kiedy o to, że go za wzór wyrodków i przeniewierstwa uważają.

Przy takiéj sprzeczności obyczajów i klimatu, obok dawności pochodzenia, wspomnień i cnót narodu, obok istniących rzeczy i wyobrażeń jakie o nich pojęto: zadanie sprawy greckiéj ogarnia wszystko bezwzględnie i zdaje się usprawiedliwiać na przemian owe odosobnione rozumienia jakie o Grekach powzięto, ażeby ich wszystkich wspólnie potępić. Azaliż będę szczęśliwszy w moich ulotnych uwagach od wielu, którzy obszerne o nich pisali dzieła? Zobaczmy: starając się wyłożyć nasze postrzeżenia ile być może najjaśniéj, i podając za axioma istotę czynów, na sprawdzenie których nie jeden czytelnik, pewnego zapasu dowodów i potwierdzeń potrzebować będzie.

Pokolenie Hellenów prawie wszędzie wygasło; jeszcze tylko w Mainie i na wyspach Archipelagu znajdują się jego odnogi; cząstkowe tego przykłady jakie napotykać zdarza nam się jeszcze, można wytłómaczyć sobie przez stałą niezmienność natury i klimatu. Od niepamiętnych czasów wszechwładna siła greckiéj assimilacji, miała stałą przewagę na całéj przestrzeni od Turków podbitéj ziemi. Zaboje Alexandra przygotowały to rozprzestrzenienie, a założenie państwa wschodniego ustaliło je. Setne ludy najrozmaitszego pochodzenia tutaj się pomięszały i utworzyły massę niemającą żadnych innych odznaczających ją rysów jak chyba wspólne wszystkim zepsucie. Grecy mieszkańcy miast Syrji i Egiptu, Stambułu i wielkiéj części Azji mniejszéj, to jest ci, z którymi większa liczba podróżników w stosunki wchodziła, są żywym obrazem pomieszenia, o którém wspomnieliśmy. Kraina dawnych Hellenów mały miała udział w tém wielkiém rozwinięciu, tam też wzmagało się jedno tylko pokolenie w takim samym stosunku, w jakim inne wśród nędzy i powszechnego ucisku upadały. *(Dokończenie nastąpi).*

— Wczoraj wyciągnięto z koła numera następujące: 89, 64, 29, 84, 22.

WIDOWISKA W STOLICY

TEATR NARODOWY. Dziś dana będzie trajedja pod tytułem: *Ludgarda.*

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nro 472.

WIADOMOSCI NAUKOWE.

O paszy letniéj i zimowéj owiec.

Letnią porą owce zwykle się paszą po polach: karmienie ich w téj porze w owczarni zieloną paszą, wtenczas się tylko wynadgradza, gdy najcieńszą posiadają wełnę. Pastwiska dla owiec są: *samorodne, leśne, sztuczne, ugorowe* i *ścierne*. Przejdźmy je pokrótce w szczególności.

Pastwiska samorodne. Wogólności, jak wyżéj namieniliśmy, najzdrowsze dla owiec pastwiska są: *suche i nieco górzyste*; mokre zaś, tłuste i zbyt bujne, łatwo się dla nich stają trucizną. Powinny przytém miéć dobry spadek wody, a nie posiadać miejsc wklęsłych, w którychby podczas deszczu woda się zatrzymywała; albowiem będą zwykle nasycona mułem, osadza go na trawie, a którą skoro owca raz jeden się nasyci, wszelkie zabiegi od śmierci jéj nie uchronią. Pastwiska samorodne, gdy przyzwoicie są używane, przy obecnéj tak niskiéj ziemiopłodów cenie, w wielu przypadkach więcéj mogą przynieść korzyści przez owce hiszpańskie, niż gdyby przestrzeń którą zajmują, zbożem obsiewaną była.

Z pastwisk leśnych, najzdrowsze są dla owiec sosnowe i brzozowe, a do tego, gdy drzewo rzadko stoi.

Pastwiska sztuczne. Rola obsiewana różnemi pastewnemi roślinami i przez rok, dwa lata, lub przez lat kilka na pastwisko przeznaczona, nazywa się *sztuczném pastwiskiem*. Używane na ten cel rośliny, zwykle ze zbożem ostatnio uprawioném zasiewane, są: *biała koniczyna* (trifolium repens), *angielski rajgras* (folium perenne), *garbnik* (festuca ovina), *miodownik* (poterium sanguisorba), i wiele innych.

Żyzność pastwisk sztucznych, zawisła od dobroci i płodności roli; trudno jest przeto oznaczyć jaka ilość owiec na danéj przestrzeni dostateczną znaleść może paszę. Wogólności na morg polski sztucznego pastwiska, rachować można 15 do 18 owiec; wszakże ilość ta, zniżyć się może do 6, a nawet do 4 sztuk, skoro grunt jest słaby i jałowy.

Pastwisko ugorowe, jedynie na gruncie lekkim służy owcom; na gruncie zaś mocnym i bujnym tylko podczas posuchy, paszone być mogą, ponieważ grunta te, wydają częstokroć rośliny nader zdrowiu ich szkodliwe. Toż samo ściąga się i do *pastwisk ściernych* a mianowicie: skoro zboże chybiło, gdyż w razie tym, chwast zwykle nader się rozmnaża.

W ogólności w paszeniu owiec na polu, a mianowicie na pastwiskach samorodnych, za główne prawidło miéć należy, by owce zbyt głodne, na nie pędzonemi nie były. Głód bowiem przytłumia instynkt, czyli zbawienną skazówkę zwierzęciu od natury udzieloną do obierania zdrowéj, a unikania szkodliwéj rośliny; tak więc, wrazie głodu, połyka owca bez żadnego wyboru trawy, a z niemi częstokroć i zaród bliskiéj śmierci. Ale i przy najlepszéj paszy letniéj, zamitrężeje owca, jeżeli skutkiem dawnego przesądu, od napoju wstrzymywaną będzie; pojenie bowiem owiec w czystéj wodzie, dwa razy na dobę, jest głównym ich zdrowia warunkiem. W ten czas jedynie napój owcy zaszkodzić może, gdy, będąc czas długi wstrzymywaną od picia, nagle zaspokaja pragnienie w nieczystéj wodzie, jak to częstokroć w tym razie ma miejsce.

Pasza zimowa owiec. Najzdrowszém w téj porze dla tych zwierząt pokarmem, jest:

a) Siano dobrze zebrane, z łąk nie mokrych, a tém bardziéj nie błotnistych.

b) Siano z koniczyny, wyki, lucerny, szporku i innych, na ten cel uprawianych roślin.

c) Wszelkie gatunki zbóż; z tych przecież najmniéj im służy żyto.

d) Kartofle, brukiew, ćwikła, marchew, rzepa i t. p.

e) Makuchy.

f) Słoma zdrowa; atoli, mianowicie żytnia, więcéj przyczynia się pośrednio do dobrego bytu zwierząt, niż bezpośrednio za pokarm im służy; albowiem o tyle jedynie za zdatną na ten cel uważać ją należy, o ile zawiera w sobie trawy i niemłoconego zboża; ale pośrednio użytek jéj w pasieniu, saméj przez się, jest znakomity. Doświadczenie bowiem uczy: iż żołądek zwierzęcia, do przyzwoitego wytrawienia pokarmu, wymaga nietylko posilności onegoż, lecz także i pewnéj objętości; czyli pewnego stopnia wypełnienia się. Wówczas dopiéro za pomocą jakowegoś, ztąd pochodzącego mechanicznego drażnienia, trawi i całéj budowie daje przyzwoitą siłę i sprężystość; inaczéj zaś, lubo zwierze utrzyma się przy życiu, jest przecież słabe, mięso ma wątłe i nigdy się nie dopasie; dla tego to: najzdrowsze są zwierzęta i najlepiéj się paszą, gdy dostają na przemian żyzne, z mniéj żyznemi pokarmami; niżéj podamy tego niektóre przykłady.

Względem wpływu wyż wymienionych gatunków paszy zimowéj owiec, na mięso, wełnę i łój, najdokładniejsze uczynił doświadczenie P. Raumer w Kaltwasser; a ponieważ takowe coraz bardziéj się stwierdzają, przeto wypadek onych tutaj wymieniamy. (*)

Kartofle surowe smakują owcom i służą im jak najlepiéj. Można je dawać w znacznéj ilości, albowiem spożywa ich owca dziennie bez uszkodzenia, skoro do nich nawykła, nawet do 7 funtów. Dawać je można bez słomy i sieczki; ale po nich, miéć jéj powinny tyle, ile spożyć pragną. Przytém pije owca na dzień do $1\frac{1}{2}$ kwarty wody. W stosunku do suchéj substancji kartofli, najwięcéj one wydają wełny; ale natomiast mało łoju.

Kartofle gotowane nie służą owcom, i prędko im się przyjedzą.

Brukiew, nie tak chętnie jak kartofle spożywają owce; słomy po niéj równie tyle, jak po kartoflach potrzebują. Wody mniéj piją: dziennie zjada każda sztuka do 8 funtów. Wełny i łoju mniéj jeszcze dają niż po kartoflach.

Groch, chętnie owce jedzą; ale gdy ciągle i w znacznéj dostają go ilości, psuje im zęby i życie przytrudném czyni; dla tego moczyć go trzeba. Dziennie zjada sztuka do 2 funtów; przytém pije wody 2 do 3 kwart.

Pszenicę, z wielkim jedzą apetytem; ciągle 2, a najwięcéj 3 funty w 24 godzinach; wody tyle piją, co poprzednio. Przy téj paszy, owce są bardzo zdrowe, rzeźwe i niemal dzikie.

Żyto, niechętnie jedzą, a nawet nie służy im; ztąd to ubytek co do wagi, jak poniższa tabella wykazuje. Naj-

(*) Doświadczenia te opisałem szczegółowo w uwagach nad dziełkiem: Opis gospodarstwa trzypolowego, jak być powinno, urządzonego przez Elsnera, 1829. Wartz. Cena zlp. 6.

więcéj zje sztuka dziennie $2\frac{3}{4}$ funta; piją tyle co przy pszenicy.

Jęczmień, jedzą chętnie i nader onym służy. Dziennie owca spożyje $2\frac{1}{4}$ do $3\frac{1}{2}$ funta; wody pije blisko 3 kwarty.

Owies, zupełnie tak działa jak jęczmień na apetyt i zdrowie.

Tatarkę, jedzą owce z największą chciwością. Sztuka zje dziennie 3 do 4 funtów; przytém wypije 3 kwarty wody.

Siana dobrego spożywa owca w 24 godzinach do 4 i $\frac{1}{2}$ funtów; wody wypije 2 i $\frac{1}{2}$ do 3 kwart.

Siano grube, im jest lżejsze, tym go mniéj owca spożywa; 3 do 4 funtów dziennie najwięcéj; przytém pije wody około 2 kwart. Pasza ta, czyni owce tak flegmatycznemi i ociężałemi, iż rzadko wstają i najmniejszy ruch z przykrością im przychodzi. Użyte do tego doświadczenia owce, wkrótce okazywały stan chorowity, niezadługo jedna z nich nagle zdechła; a druga po zabiciu miała wątrobę napełnioną motylicami, a serce wątłe. W wełnie nie dostrzegł P. Raumer żadnéj zmiany.

Siano drobne, w większéj części dawane ze słomą, a mianowicie: na sztukę $1\frac{1}{4}$ funta siana; i $1\frac{1}{2}$ funta słomy; przytém wody $1\frac{3}{4}$ do 2 kwart.

Brachy z kartofli, dziennie pije owca $2\frac{2}{3}$ kwarty, przytém spożywa 3 funty słomy.

Wszelkie te gatunki paszy nie okazały wcale szkodliwego wpływu na stan wełny; także były przy nich owce zupełnie zdrowe, wyjąwszy te, które dostawały żyto i siano grube. Wpływ zaś onych z danéj ilości na powiększenie wagi mięsa, wełny i łoju, następująca tabella wykaże.

	Powiększają wagę zwierzęcia za życia	wydają wełny funty	wydają wełny łuty	wydają łoju funty	wydają łoju łuty
1000 fnt. kartofli surowych z solą	$46\frac{1}{2}$	6	$17\frac{1}{2}$	12	11
1000 — kartofli surowych bez soli	44	6	16	10	29
1000 — brukwi surowéj . . .	$38\frac{1}{2}$	5	7	6	11
1000 — grochu	$134\frac{1}{2}$	13	22	41	12
1000 — pszenicy	155	14	27	50	18
1000 — żyta z solą	190	14	29	35	22
1000 — żyta bez soli	133	12	21	43	17
1000 — szrótu żytniego nomoczo.	129	13	2	17	15
1000 — jęczmienia	136	11	13	60	2
1000 — owsa	146	9	24	42	16
1000 — tatarki	120	10	9	33	16
1000 — dobrego siana . . .	158	1	21	12	28
1000 — słomy i siana . . .	31	15	16	6	22
1000 — brachy	35	6	2	4	—

Powyższy wykaz służyć może za prawidło postępowań w karmieniu owiec zimową porą. (*)

Nakoniec, dla tém dokładniejszego obeznania z rzeczą, wymienięmy tu sposób karmienia owiec zimową porą, w najpiérwszych w Niemczech owczarniach, z najlepszym używany skutkiem, który dla chodujących cienkowełne trzody, zapewne bez interesu nie będzie.

W Möglinie u radcy stanu Thaera głównym pokarmem owiec zimową porą, są kartofle, drobno krajane, dawane na przemian ze słomą. Dwa funty kartofli i 1 funt drobnego siana, lub też: 3 funty kartofli a $\frac{1}{2}$ funta siana, przytém słomy tyle, ile same chcą; według własnych doświadczeń tego sławnego agronoma, jest jedną z najlepszych zimowych pokarmów dla owiec.

Pan naddzierżawca Block w Schiero (w Szlązku pruskim), który uchodzi w Niemczech za wzorowego gospodarza, na 500 sztuk owiec hiszpańskich 3, 2, 1letnich daje dziennie:

a) na piérwsze danie od rana 208 funtów słomy żytniéj, z któréj zostawią $\frac{3}{4}$ części, zatém spożyją . . . . 52 funty

b) na drugie danie 130 funtów, z których zjedzą $\frac{3}{4}$ części, zatém spożyją . . . . . . 87 —

c) na trzecie danie, maciorkom siana 120, jałowéj trzodzie 160 funtów słomy grochowéj, z których zjedzą $\frac{3}{4}$ czyli . . . . 120 —

d) na czwarte danie po południu 750 funt. kartofli umieszanych z sieczką . . . . . . 150 —
przytém otrąb żytnich . . . . 31 —
makuchów . . . . 8 —
śrótu jęczmiennego . . . . 33 —

e) na piąte danie siana maciorkom . . . . 120 —
jałowéj trzodzie 160 funtów słomy grochowéj, z któréj zostaje $\frac{1}{4}$ część, zatém spożyją . . 120 —

f) nakoniec na szóste danie słomy pszennéj i żytniéj 208 funtów, z któréj zjadły $\frac{1}{3}$, czyli . . . . 52 —

A zatém trzoda ta złożona z 500 owiec zpożyła dziennie 750 funtów kartofli, 72 funty makuchów, śrótu jęczmiennego i otrąb żytnich; siana funtów 240 i słomy funtów 791. Wypada na sztukę $1\frac{2}{3}$ funta kartofli, $\frac{1}{7}$ funta śrotu i t. d. i $1\frac{4}{5}$ funta siana i słomy.

Za napój najlepiéj służy owcom czysta woda, i mieć ją powinny zimową porą ciągle w owczarni w korytkach, tak przyrządzonych, by się zanieczyścić nie mogła. Dla tego zaś ciągle ją mieć powinny, aby skoro tylko pragnienie czują, zaspokoić je mogły. Mięszanie do wody śrótu, makuchów i t. p. ztąd dobrém nie jest, iż owce drażnią się tym do picia więcéj wody, niż im służyć może; a zbytek wodnistości, jak to wiadomo, usposabia je do wodnéj puchliny i innych chorób. Wszakże wiele mamy przykładów, gdzie obfite pojenie owiec wodą zaprawną, nader szkodliwe okazało skutki.

(*) Stosunek rozmaitéj paszy pod względem pożywności znajduje się w dziele *O urządz. Gospodar.* w §. 210 i nastę.

WIDOWISKA W STOLICY

TEATR NARODOWY. Dziś dana będzie trzeci raz nowa czarodziejsko-allegoryczna melodramma w 3 aktach, z niemieckiego (pana Rajmund) przerobiona z muzyką JP. Drechsler, pod tytułem: *Chłop miljonowy* czyli *Dziewczyna z świata czarownego.*

GABINET TOPOGRAFICZNY w salach redutowych.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nro 472.